

Dorota Sieroń-Galusek, Mirosława Pindór

POWRÓCIĆ, ABY PAMIĘTAĆ...

ANNA M. FENBY TAYLOR I FUNDACJA IM. ZOFII KOSSAK

Rozmowa z Anną M. Fenby Taylor, wnuczką pisarki i publicystki Zofii Kossak-Szatkowskiej *primo voto* Szczuckiej (1889–1968), córką jej syna Witolda Szatkowskiego.

Anna Fenby Taylor urodziła się i wychowała w Wielkiej Brytanii. Ukończyła Wydział Lekarski Uniwersytetu Londyńskiego. Od kilku lat częściej przebywa w Górkach Wielkich na Śląsku Cieszyńskim aniżeli w swoim angielskim mieszkaniu. Wola wskrzeszenia pamięci o życiu i twórczości Zofii Kossak, troska o spuściznę po dziadkach, chęć ratowania przed całkowitą degradacją zrujnowanego osiemnastowiecznego dworu sprawiły, że zdecydowała się wraz mężem, Anglikiem, odrestaurować i przeznaczyć na cele kulturalne obiekty dawnych zabudowań dworskich Kossaków w Górkach Wielkich, miejscu niezwykle ważnym dla pisarki. Tu bowiem Zofia Kossak znalazła swój dom. W 1923 roku przyjechała z dwoma synami – Juliuszem i Tadeuszem – do swoich rodziców, majora Tadeusza Kossaka (syna Juliusza, brata Wojciecha – arcymistrzów malarstwa historyczno-batalistycznego) i Anny z Kisielnickich, jako wdowa po Stefanie Szczuckim. W Górkach Wielkich w 1925 roku wstąpiła ponownie w związek małżeński z Zygmuntem Szatkowskim. Z tego związku urodził się syn Witold i córka Anna. W 1957 roku, po przymusowej emigracji (brytyjskiej) powróciła w rodzinne strony. Jako że dwór został spalony tuż po zakończeniu działań wojennych (6–8 maja 1945 roku), pisarka wraz z mężem zamieszkała w domku ogrodnika, nieopodal ruin dworu (obecnie mieści się w nim Muzeum Zofii Kossak-Szatkowskiej). W domu Zofii Kossak bywali tak znamienici goście, jak: Melchior Wańkiewicz, Maria Dąbrowska, Jan Sztudynger, Jan Parandowski, Stanisław Ignacy Witkiewicz, Jan Dobraczyński, Gustaw Morcinek, Aleksander Kamiński, Wojciech Kossak z córkami Marią i Magdaleną, Zofia Stryjeńska, Adam Bunsch, Czesław Kuryatto. Zofia Kossak była animatorką miejscowego życia kulturalnego, a otwarcie domu w Górkach Wielkich dla miejscowych pisarzy i przedstawicieli innych dyscyplin artystycznych miało zasadnicze znaczenie dla zdynamizowania życia artystycznego regionu Śląska Cieszyńskiego.

W Górkach Wielkich w latach 30. powstały najwybitniejsze spośród 40 utworów prozatorskich Zofii Kossak – reportażowy *Nieznany kraj*, powieści historyczne: *Krzy-*

żowcy, *Król Trędowny*, *Bez oręża*, *Legnickie pole*, utwory dla dzieci i młodzieży: *Kłopoty Kacperka górckiego skrzata*, *Puszczarz Orbano*, *Bursztyny*; w latach 60. – cz. 2 i 3 sagi rodzinnej pt. *Dziedzictwo*, powieść historyczna *Troja północy*. Utwory Zofii Kossak, wydane w ponadtrzymilionowym nakładzie, tłumaczone były na 16 języków (m.in. angielski, francuski, hiszpański, niemiecki, włoski, czeski, słowacki, węgierski, serbski, chorwacki, słoweński, japoński, języki skandynawskie).

Wiosną 1998 roku w Górkach Wielkich założona została Fundacja im. Zofii Kossak. Do grona Fundatorów należą Anna Fenby Taylor.

Jaka jest geneza Fundacji im. Zofii Kossak-Szatkowskiej?

W 1996 roku moja ciocia, Anna Szatkowska-Rosset-Bugnon, zorganizowała w Górkach Wielkich zjazd rodzinny. W ten sposób rozproszona po świecie rodzina spotkała się w miejscu, gdzie żyła Zofia Kossak-Szatkowska. Większość z nas mieszka za granicą i właściwie nasz kontakt z Polską urwał się po śmierci dziadków. Kiedy babcia z dziadkiem żyli, byliśmy częstymi gośćmi w Górkach Wielkich, spędzaliśmy tu wakacje. W czasie tego rodzinnego zjazdu odwiedziliśmy Muzeum Zofii Kossak-Szatkowskiej, utworzone w 1970 roku z inicjatywy dziadka Zygmunta Szatkowskiego, a od 1973 roku znajdujące się w gestii Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie. Ta wizyta wywołała w nas uczucie wstydu. Dla nas, osób przywykłych do zachodnich instytucji kultury, niepojęte było, jak można proponować zwiedzającym, którzy zakupili bilet, wizytę w muzeum, gdzie dostępne są tylko dwa pomieszczenia: jadalnia i gabinet. Nie mogliśmy zrozumieć, jak można oferować zwiedzanie, jeśli część eksponatów została skradziona w 1993 roku (były to między innymi rodzinne portrety namalowane przez Juliusza i Wojciecha Kossaków), a w ich miejsce nie wstawiono niczego innego. Wtedy właśnie całą rodziną postanowiliśmy, że jesteśmy odpowiedzialni za to miejsce. Nie mieliśmy wątpliwości, że wartości, jakimi kierowała się babcia, są nadal aktualne. Uważaliśmy, i uważamy nadal, że zarówno jej postawa życiowa, jak i twórczość mogą nieść istotne treści dla współczesnych i kolejnych pokoleń. Pierwszym zadaniem, jakie sobie wyznaczaliśmy, było wzbogacenie zbiorów muzeum; przekazaliśmy w depozyt muzeum bardzo dużo pamiątek rodzinnych, m.in.: pięć obrazów, dwie fotografie, meble i dębowe drzwi z ruin dworu. Naszym staraniem otwarto dwa dodatkowe pomieszczenia dla zwiedzających: kuchnię i sypialnię, zaadaptowaną na pokój biograficzny. Zatem Fundacja powstała z potrzeby wsparcia biograficznego Muzeum Zofii Kossak-Szatkowskiej w jego funkcjonowaniu i rozwoju. Sam budynek muzeum stanowi własność Fundacji. Nieruchomość ta, odzyskana w drugiej połowie lat 80. od gminy Brenna, jest wkładem własnym rodziny w Fundację; jedynie eksponaty w dwóch pokojach należą do Skarbu Państwa. Z czasem zaczęliśmy myśleć o otoczeniu „domku ogrodnika”. Od momentu deklaracji o odpowiedzialności za dziedzictwo naszych dziadków zaczęliśmy przyjeżdżać do Górek trzy–cztery razy w roku. Z przerażeniem przyjęliśmy wiadomość, że Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna wystawia na sprzedaż kolejną działkę wokół ruin dworu. Zaczęło nas niepokoić, że powstawał tam drobny przemysł. Piękna obora, do której Tadeusz Kossak sprowadził krowy ze Szwajcarii, została sprzedana i powstała w niej fabryka zniczy. Tym sposobem w otoczeniu ruin dworskich pojawiły się również: Przedsiębiorstwo Faber, tartak... Kiedy dowiedzieliśmy się, że kolejna działka przylegająca

bezpośrednio do muzeum ma być sprzedana z przeznaczeniem na rozlewnię wód butelkowych, uznaliśmy, że nie możemy pozwolić na zniszczenie miejsca, gdzie znajdował się kiedyś piękny sad. Dlatego kupiliśmy część tej działki (na całość nie było nas stać) i przeznaczylismy ją na przedłużenie parku.

Czyli to rodzina, czując się odpowiedzialna za miejsce będące dziedzictwem Zofii Kossak-Szatkowskiej, utworzyła Fundację?

Fundacja powstała z inicjatywy rodziny, która mieszka za granicą. W sytuacji, kiedy cała rodzina mieszkała za granicą, powstała idea Fundacji jako partnerstwa rodziny oraz mieszkańców gminy Brenna. Wójt gminy Tadeusz Mędrak, oraz proboszcz parafii pw. Wszystkich Świętych ks. Szczepan Wróbel byli pomysłodawcami powołania do życia Fundacji. Tym sposobem rodzina wraz z mieszkańcami gminy Brenna wspólnie utworzyła Fundację im. Zofii Kossak. W 2000 roku ciocia Anna Szatkowska-Rosset-Bugnon i ja sponsorowałyśmy powstającą Fundację, zakupując starą gorzelnię. Nie miałyśmy żadnego pomysłu, co w tym miejscu miałyby powstać, nie chciałyśmy jednak, aby przestrzeń wokół dworu ulegała degradacji za sprawą drobnego przemysłu. Fundacja została wpisana do Rejestru Fundacji w dniu 15.06.1998 r. pod nr 5476 oraz aktualizowana w Krajowym Rejestrze Sądowym nr KRS: 0000138942 w dniu 19.07.2004 r. w Sądzie Rejonowym w Bielsku-Białej. W 2003 roku leżąca w odległości 15 m od ruin dworu zabudowana działka została wystawiona na sprzedaż. Mieściło się tu kiedyś biuro Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej, a potem m.in. fabryka zamków błyskawicznych... Fundacja nie miała jeszcze wówczas określonych planów, w jaki sposób zagospodarować majątek, który posiadała. Postanowiliśmy z mężem, że spróbujemy ratować to miejsce, i kupiliśmy działkę. W 2004 r. założyliśmy spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością „Koss”, której celem stało się stworzenie atrakcyjnego miejsca, umożliwiającego aktywny wypoczynek na terenie przedwojennej posiadłości Kossaków. W ciągu trzech lat przeprowadziliśmy kapitalny remont i adaptację byłej stajni i lodowni dworskiej, służącej do schładzania mleka, na Młodzieżowe Schronisko „Koss”. Tak powstało zaplecze dla prowadzenia letniej działalności kulturalnej w tym miejscu.

Gdzie zatem Fundacja ma swoją siedzibę?

Obecnie oficjalny adres Fundacji to „domek ogrodnika”, gdzie mieści się Muzeum im. Zofii Kossak-Szatkowskiej. Nasza sytuacja organizacyjna jest dość skomplikowana. Formalnie budynek należy do Fundacji, ale zgodnie z wolą dziadków miejsce to jest przeznaczone na muzeum. Z uwagi na problemy lokalowe prowadzimy działalność, korzystając z zaplecza schroniska Koss. W październiku 2010 roku planujemy otwarcie Centrum Kultury i Sztuki „Dwór Kossaków” w Górkach Wielkich, które będzie się mieścić w ruinach dworu. Tam też znajdzie swoją siedzibę Fundacja, w dawnym pokoju Tadzia Szczuckiego. Sercem tego miejsca pozostanie jednak muzeum w „domu ogrodnika”, które ma dokładnie przypominać ten czas, kiedy mieszkali w nim Zofia i Zygmunt Szatkowscy. Dlatego znajdują się w nim zarówno eksponaty bardzo cenne, jak i rzeczy pozbawione wartości – jak chociażby stara peerelowska lodówka. Zależy nam, żeby czuło się atmosferę domu, gdzie żyli i pracowali dziadkowie. Staraliśmy się z po-

mocą pracowników muzeum odtworzyć to, co zapamiętaliśmy, przyjeżdżając tu w latach 60. z Anglii czy Szwajcarii na wakacje. To był niesamowicie ciepły, otwarty dom. Każdy przekraczający próg zasiadał z domownikami przy stole. Tak też wchodzi się dziś do muzeum – od kuchni do pomieszczeń, gdzie zgromadzone są rodzinne pamiątki.

Zofia Kossak-Szatkowska umiera 8 kwietnia 1968 roku. To jej mąż, Zygmunt Szatkowski, czyni starania, aby powstało muzeum jej imienia.

Po śmierci babci dziadek powiadomił nas, że zgodnie z jej wolą przystępuje do tworzenia muzeum jej imienia. Byliśmy troszkę zaskoczeni tą decyzją, wydawało nam się, że nie jest to w stylu babci – osoby bardzo skromnej. Z dzisiejszej perspektywy ta decyzja jest dla nas zrozumiała. Myślę, że babci zależało przede wszystkim, by zbiory nie zostały rozproszone po świecie. Gdyby nie muzeum, duża ich część pozostałaby za granicą i najprawdopodobniej w Polsce nie byłoby śladu po pisarce. Wydaje mi się, że gdyby nie muzeum, Zofia Kossak-Szatkowska byłaby dzisiaj pisarką zapomnianą, nieznaną młodemu pokoleniu Polaków. Dziadek opowiadał nam, że w czasie choroby babci wspólnie planowali utworzenie muzeum. I dziadek zobowiązał się, że ich zamierzenie zrealizuje. Babcia świetnie rozumiała, że dzięki temu dziadek nie zostanie sam, że będzie miał zadanie do wykonania, które da mu motywację do życia. Tak też się stało; po jej śmierci zabrał się do porządkowania i opracowania archiwum. Zabiegał o formalne utworzenie Muzeum im. Zofii Kossak-Szatkowskiej. Muzeum biograficzne pisarki jako oddział Muzeum w Cieszynie powstało w 1973 roku, ale już od 1970 roku dziadek oprowadzał po nim zwiedzających. Zygmunt Szatkowski był jego pierwszym kustoszem. Obecnie „za przysłowiową złotówkę” obowiązuje umowa najmu pomiędzy Fundacją – właścicielem nieruchomości – a Muzeum Śląska Cieszyńskiego.

Fundacja prowadzi bardzo szeroką, różnorodną działalność kulturalną, do tego poważne prace inwestycyjne – tworzenie nowego ośrodka kultury w ramach projektu pod nazwą Adaptacja zabytkowych ruin dworu Kossaków wraz z ich otoczeniem w Górkach Wielkich na cele kulturalne. Kto to wszystko realizuje?

Fundacja działa na zasadzie wolontariatu. W tej chwili zatrudnia jedną osobę – menedżera do spraw inwestycyjnych. Zależy nam, aby nowo powstałe Centrum Kultury i Sztuki „Dwór Kossaków” w Górkach Wielkich było miejscem dostępnym, otwartym codziennie od rana do późnego wieczora. Rzecz jasna, pociąga to za sobą konieczność zatrudnienia dodatkowej osoby. Nie zamierzamy jednak rezygnować z zasady bezinteresownego zaangażowania w pracę.

Jak przedstawia się koncepcja adaptacji ruin dworu Markłowskich i zespołu dworskich zabudowań z dawnego majątku Kossaków na cele Centrum Kultury i Sztuki?

Chcemy, żeby surowy klimat ruin został zachowany. Tylko część środkowa przykryta będzie lekką konstrukcją dachową i zostanie otynkowana; zamierzamy urządzić

tam galerię, a pozostałe mury dworu zostaną takie, jakie są. Tarasy będą miały charakter otwarty. Jeden z nich będzie wykorzystany jako widownia, mamy bowiem koncepcję stworzenia otwartej letniej sceny teatralnej. W dawnym pokoju gościnnym, gdzie między innymi mieszkał Witkacy podczas swoich licznych pobytów w Górkach, będzie scena – uznaliśmy to miejsce za najbardziej dla działań teatralnych odpowiednie. Na pierwszym piętrze będzie balkon, co stworzy nastrój trochę szekspirowski. Jest ponadto idea odbudowy i stworzenia tarasów do użytku bardziej kameralnego, żeby tutaj można było o każdej porze dnia przyjść, usiąść, poczytać gazetę. W basenie można by stworzyć natomiast miejsce na ognisko, na większe otwarte spotkania, taki skromny, mały amfiteatr. Planowane Centrum Kultury i Sztuki będzie zatem bardzo współczesne – nie chcemy konkurować z Muzeum Zofii Kossak-Szatkowskiej. Tam jest jakby...

Jakby zatrzymany czas.

O, tak właśnie, zatrzymany czas. A tu ma być całe życie bardzo współczesnym sposobem pokazane, z tym że koneserwatorom sztuki chcemy udostępnić kilka oryginalnych portretów, które są w posiadaniu rodziny. Uatrakcyjnimy tym samym to miejsce w dziedzinie sztuki oraz nawiążemy do pierwotnej funkcji tego budynku, gdy tu był dwór. Skradzione z domu ogrodnika obrazy powoli wracają do muzeum; znajdujemy je przeważnie w domach aukcyjnych. Na parterze Centrum będzie miejsce na warsztaty, przewidujemy bowiem powstanie m.in. szkoły dziennikarskiej; zależy nam na tym bardzo, ponieważ w twórczości Zofii Kossak znajdują się także reportaże. Na piętrze zostanie przywrócone pomieszczenie (dawny salon) z przeznaczeniem na konferencje, ewentualnie spotkania, będzie tam się również mieściła ekspozycja obrazów. Wszystko ma być otwarte, przeszklone, słoneczne, bardzo współczesne, nowoczesne pod względem rozwiązań przestrzennych, tętniące życiem, zupełnie inne od muzeum.

Fundacja im. Zofii Kossak nabyła także osiemnastowieczny zabytkowy spichlerz – gorzelnię, stanowiący jedno z ogniw dawnych zabudowań dworskich. Jakie będzie przeznaczenie tego obiektu?

Planowane jest tam utworzenie pracowni artystycznej i pracowni rzemieślniczych. Od kilku lat mają u nas swoje wewnętrzne plenery studenci Akademii Sztuk Pięknych z Katowic i Łodzi. Bazą dla nich jest Schronisko „Koss”. Stąd wyruszają ze sztalugami nad rzekę Brennicę, na wzgórze Bucze bądź do pobliskiego parku. W zależności od charakteru pleneru malują lub tworzą instalacje, na przykład ubiegłoroczna nawiązywała do żywiołu wody. Powstałe prace są następnie fotografowane, a efektem finalnym pleneru jest katalog. Ponieważ aura nie zawsze sprzyja uczestnikom pleneru, uznaliśmy, że przydałoby się duże pomieszczenie, w którym studenci pod okiem profesorów mogliby malować, tworzyć instalacje bez względu na warunki atmosferyczne. Nadto swobodnie mogliby w takim pomieszczeniu poddawać wykonane zdjęcia obróbce komputerowej. Spore rozmiary gorzelni (powierzchnia użytkowa wynosi 1,717 m²) doskonale do takich działań się nadają. Realizacja naszych planów, o których wstępnie rozmawialiśmy już z władzami Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach i we Wrocławiu, niewątpliwie wzbogaciłaby potencjał góreckiej Kossakówki. Przy czym warsztaty Akademii

Sztuk Pięknych nie byłyby jedynymi odbywającymi się w budynku dawnej gorzelnii przewidujemy także warsztaty tańca, teatralne, muzyczne, zwłaszcza chóralne. Jedna z sal przeznaczona byłaby na wystawy poplenerowe.

Czyli zamierzacie Państwo stworzyć w starym spichlerzu – gorzelnii swoisty ogród sztuk wszelakich.

Tak, zależy nam bardzo na tym, żeby wszystkie dyscypliny artystyczne znalazły tam swoje miejsce, znalazły odpowiednie warunki do zaistnienia. Otwarte pozostaje pytanie – jak to wszystko utrzymać. Planujemy, że jedna z sal będzie miała wielofunkcyjny charakter, między innymi będzie ją można wynajmować na przyjęcia, stąd dodatkowa potrzeba stworzenia w gorzelnii odpowiedniego zaplecza gastronomicznego.

Ten projekt adaptacji ruin i dawnych zabudowań dworskich współfinansowany jest – jak nam wiadomo – przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego na lata 2007–2013. A pozostałe fundusze skąd Państwo pozyskujecie?

Fundusze unijne przyznano na adaptację ruin z przeznaczeniem na Centrum Kultury i Sztuki. To jest niecałe 85% ogółu kosztów, brakującą resztę będzie musiała dołożyć Fundacja. Istnieje obiegowa, bardzo krzywdząca opinia, że Fundacja jest bogata.

W jakim stopniu gmina Brenna włącza się finansowo w realizację projektu?

Gmina jest Fundatorem, jednym z organów założycielskich Fundacji im. Zofii Kosak. Zapis w Statucie Fundacji jest taki, że 0,33% rocznego budżetu gminy z części jej dochodów własnych będzie przekazywane na poczet Fundacji, co dało w pierwszej połowie 2009 roku ok. 15 tys. PLN. Kwota ta pomaga wspierać działalność muzeum – co-rocennie bowiem Fundacja przeznaczą 10 tys. na opłacenie mediów, prowadzenie bieżących remontów budynku muzealnego, pielęgnację parku i otoczenia.

Czy województwo śląskie partycypuje w ponoszonych kosztach?

Składamy wnioski na konkursy – gminy Brenna, Starostwa Powiatu Cieszyńskiego, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego – na „Artystyczne Lato u Kossaków”. Fundacja im. Zofii Kossak jest jedną z dwóch organizacji pozarządowych, które w 2007 roku uzyskały dofinansowanie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego na prace remontowo-konserwatorskie w obiektach zabytkowych w województwie śląskim, w ramach programu operacyjnego MKIDN „Dziedzictwo Kulturowe”. Otrzymaliśmy prawie 100 tys. złotych. Wszyscy, do których się zwracamy, starają się pomagać, ale jest to nadal kropla w morzu ogromnych potrzeb. Sporo jest wkładu pracy samych członków Fundacji. Jest grupa ludzi życzliwych przedsięwzięciu, do których zawsze można zadzwonić z prośbą o wsparcie w konkretnych już, czasami czysto fizycznych działaniach. Mam duże wsparcie od innych osób.

Czy znaleźli się sponsorzy prywatni?

Głównie rodzina, nawet bardzo daleka.

Jeżeli o rodzinie mowa, to jak w prace adaptacji dworu na cele kulturalne włączają się poszczególne członkowie rodziny?

Ciocia (Anna Bugnon-Szatowska) była w latach 90. głównym motorem działań, tutaj nie ma żadnych wątpliwości. Zorganizowała Zjazd Kossaków w Górkach Wielkich latem 1996 roku. Była czołową postacią przy zakładaniu Fundacji. Aktualnie jeździ na spotkania, promując swoją książkę *Był dom. Wspomnienia...* Książka, wydana w krakowskim Wydawnictwie Literackim w 2006 roku, stała się bestsellerem. Przetłumaczona została na język francuski, ostatnio odbyła się jej promocja w Bibliotece Polskiej w Paryżu. W Szwajcarii książka też stała się bestsellerem, a ciocia jest osobą powszechnie rozpoznawalną, nawet w centrach handlowych. Przez tę książkę zapraszana jest ciągle w Szwajcarii na różne spotkania, zarówno z młodzieżą, jak i starszymi osobami, przy czym głównym tematem spotkań jest Powstanie Warszawskie, zupełnie tam nieznane, oraz miejsce dzieciństwa cioci – Górki Wielkie.

Propaguje zatem Anna Bugnon-Rosset również historię Polski, tak jak jej matka – Zofia Kossak-Szatowska.

Tak. Podobnie czyni syn cioci Anny – Francois Rosset, profesor literatury francuskiej na Uniwersytecie w Lozannie. Podczas pobytów w Polsce przyjeżdża do górckiej Kossakówki i, jako członek Zgromadzenia Fundatorów, czynnie angażuje się w prace Fundacji.

Jakie są pozostałe, prócz już przywołanych, cele Fundacji?

Niewątpliwie jednym z prymarnych jest propagowanie prawdziwego wizerunku Zofii Kossak, bez wikłania go w doraźne konotacje polityczne, czego, niestety, od pewnego czasu doświadczamy – nazwisko Zofii Kossak jako pisarki katolickiej jest przywłaszczane przez skrajną prawicę.

W statucie Fundacji czytamy, że jednym z jej celów jest „wspieranie i podejmowanie szeregu inicjatyw kulturalnych i wychowawczych”. Inicjatywą najbardziej spektakularną jawi się, trwający od połowy czerwca do połowy września, cykl imprez pod nazwą „Artystyczne Lato u Kossaków”...

Impreza ta, skierowana do ogółu społeczeństwa, zainicjowana została w 2008 roku. Jako Fundacji zależało nam bardzo na ożywieniu dawnej posiadłości Kossaków, stworzeniu żywego miejsca, do którego ludzie zechcą przychodzić, do którego zechcą wracać. Zarówno miejscowi, jak i przyjezdni. Tak jak to było za życia dziadków.

W ramach „Artystycznego Lata” odbywają się liczne koncerty, recitale, spotkania z pisarzami, poetami, dziennikarzami, spektakle plenerowe, inscenizacje bitew. Niezwykle ważną częścią „Artystycznego Lata” jest „Malowanie Panoramy u Koszaków” na łące parkowej obok muzeum. Skąd zrodził się ten pomysł?

Otóż sześć lat temu, będąc przejazdem we Wrocławiu, zachęceni przez pana Andrzeja Burkota, „zahaczyliśmy” o „Panoramę Raclawicką” Wojciecha Koszaka i Jana Styki, i to wówczas, niejako pod wpływem chwilowego impulsu, zrodził się pomysł namalowania w Górkach Wielkich panoramy inspirowanej twórczością Zofii Koszak.

Dlaczego to „Puszkarz Orbano” – powieść historyczna dla młodzieży z 1936 roku – stał się źródłem inspiracji, a nie na przykład „Krzyżowcy”?

Przede wszystkim mamy w książce niezwykle plastyczny opis zdobycia Konstantynopola przez Turków, i to tę scenę uwiecznia panorama. Nadto – co nawet może istotniejsze i ostatecznie zdecydowało o naszym wyborze – utwór porusza kwestię niezwykle aktualną: jak wynalazek może zaważyć na dziejach ludzkości i jak wielka jest odpowiedzialność wynalazców. Co do *Krzyżowców* trudno byłoby w formacie panoramy przedstawić całą zawartą w nich treść, rozgrywającą się przez lata. Panorama utrwala jedną historyczną chwilę.

Kto tworzy Panoramę?

„Zdobycie Konstantynopola” malowane jest od 2008 roku (w ramach czteroletniego projektu) przez studentów krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych pod kierunkiem dziekana Wydziału Malarstwa prof. Romana Łaciaka. Należy bardzo pochwalić Kraków – w ciągu trzech letnich tygodni pięciu studentów wykonało ogrom pracy. Na pewno było to dla nich wielkie i niecodzienne doświadczenie działania na tak dużej płaszczyźnie – obraz zbudowany w kształcie rotundy będzie miał po ukończeniu powierzchnię 200 m². Tak wielkie przedsięwzięcie wymaga sporych nakładów finansowych. Kontynuacja prac możliwa jest dzięki hojności kilku rodzin i firm góreckich oraz dofinansowaniu z funduszy publicznych. Dodać należy, że obok „dużej panoramy” dzieci malują „małą panoramę” – „W krainie Kacperka”.

Ważną częścią „Artystycznego Lata” jest Międzynarodowy Plener Rzeźbiarzy Ludowych z tematem: „Postacie z książek Zofii Koszak”.

O, tak. Plener ten jest ważny zarówno dla nas – organizatorów, dla zwiedzających (prace są eksponowane w sąsiedztwie Panoramy), jak i dla samych twórców. Rzeźbią oni w drewnie zupełnie nowe dla nich samych formy, unikatowe. Inspiracje czerpią zarówno z miejsca, jak i z twórczości Zofii Koszak, zwłaszcza z *Kłoptów Kacperka...*, bardzo mocno osadzonych w góreckich realiach. To sprawia, że poziom tych prac jest wyjątkowy. Zainteresowani mogą je nabyć na aukcji wieńczącej „Lato”.

Plener Rzeźbiarzy miał już swoją drugą edycję, nowością ubiegłorocznego „Artystycznego Lata” były Warsztaty Ilustratorskie „I Konfrontacje u Kossaków”.

Ich efektem są, wykonane przez studentów Akademii Sztuk Pięknych, ilustracje wybranych fragmentów prozy Zofii Kossak przedstawione na rozpiętym w plenerze blejtramie o wymiarach 42 × 2,1 m. Warsztaty ilustratorskie i ekspozycja poplenerowa były otwarte dla wszystkich zwiedzających.

A jak podejmowane przez Fundację działania postrzegane są przez mieszkańców Górek?

Nie spodziewaliśmy tak wielkiego i pozytywnego przyjęcia „Artystycznego Lata”. Jego kolejne edycje są oczekiwane. Miejscowi i turyści mają wręcz bezpośredni kontakt, z tym co studenci realizują, i różne są na to formy reakcji, raz pozytywne, raz negatywne. Czasami zdarzają się bezpośrednie interwencje osób zaintrygowanych jakąś akcją plastyczną.

Czyli pewne działania studentów mają posmak prowokacji artystycznej, stają się zaczynem estetycznego fermentu.

Na pewno tak. Zresztą różne są reakcje samych studentów przyjeżdżających do nas z dużych ośrodków miejskich. Na początku są nastawieni wobec Górek sceptycznie, ale gdy rozpoznają teren, dostrzegają w zaoferowanej im przestrzeni dużą swobodę dla realizacji własnych projektów. Zachwyca ich surowość ruin, piękno parku. Nadto gdy usłyszą, że tutaj portretował domowników i gości Witkacy, przebywali Kossakowie, są zadowoleni z odkrycia dla siebie tego miejsca i zapowiadają swoje powroty, co nas, jako Fundację, mobilizuje do stworzenia im lepszych warunków od tych, którymi aktualnie dysponujemy.

Urodziła się Pani w Anglii, tam wzrastала, zdobywała wykształcenie, pracowała, mieszkała i mieszka nadal. Czy jakieś brytyjskie wzorce spożytkowuje Pani w swej działalności?

Tak, myślenie perspektywiczne, które nie jest polską mocną stroną. Planowanie na wiele lat, dla pokolenia wnuków, rzadko dostrzegam w Polsce. W Polsce jest jeszcze za dużo improwizacji i działalności z okazji... (świąt, rocznic). Chciałabym, aby w Fundacji zastosować myślenie dla przyszłości oraz troskę o jakość podejmowanych wszelkich działań. Moja wizja muzeum biograficznego jest wzorowana w dużej mierze na przykładach z Anglii (Muzeum Beatrix Potter oraz Muzeum rodziny Bronte).